

Podczas zrywu niepodległościowego w 1863 roku na terenie obecnej gminy Wiązowna i w najbliższych okolicach toczyły się powstańcze walki.

Na przełomie stycznia i lutego 1863 r. w ówczesnym powiecie stanisławowskim koncentrowały się grupy Ziemiomysława Kuczyka i Ignacego Mystkowskiego. Jak podał Andrzej Wociał, w *Roczniku Mińskomazowieckim* z 1999 r. oddział płk. Kuczyka 12 lutego 1863 r. zajął Kałuszyn, potem Cegłów i ogłosiwszy utworzenie filii Rządu Narodowego, rekwirował w tych miastach pieniądze na cele powstańcze. Z partyzantami współpracował proboszcz z Latowicza ks. Antoni Stępowski. Za działalność patriotyczną został aresztowany i miał być przetransportowany do Mińska. Konwojowanego przez sotnię Kozaków i kompanię strzelców z garnizonu mińskiego na leśnej drodze do Siennicy, pomiędzy Wielgolasem a Drożdżówką, po krótkiej walce, księdza uwolnili żołnierze Kuczyka. W potyczce zginęło 2 żołdatów, a kilkunastu zostało rannych. W odwecie dowództwo carskie postanowiło wytropić i zniszczyć ten powstańczy oddział, zagrażający komunikacji na Trakcie Brzeskim.

Wytopiono ich 3 marca 1863 r. i na polach pomiędzy Porębami a Glinianką miała miejsce potyczka, w której 300-osobowy oddział płk Kuczyka został zmuszony do obrony. Powstańców zaatakowali żołnierze carscy z kostromskiego pułku piechoty w liczbie ok. 500 osób i przy wsparciu sotni kozackiej. W obliczu dwukrotnie silniejszego przeciwnika partyzanci po krótkiej walce wycofali się w kierunku Karczewa. We wsi Gliniki ponownie zostali zaatakowani przez Rosjan. Tym razem powstańcy, wykorzystując dogodną pozycję, stawili skuteczny, twardy opór. Rosjanie zostali odparci ze stratą 40 żołnierzy i wycofali się do Karczewa. Straty własne wynosiły 15 zabitych i rannych. Po tej potyczce część zdekonspirowanego oddziału przeprawiła się po lodzie przez Wisłę, ale następnego dnia została rozbita pod Górą Kalwarią.

Przez cały rok 1863 na wschód od Warszawy walczyły oddziały partyzanczy: Józefa Jankowskiego, Adama Zielińskiego, Józefa Matlińskiego, Władysława Czarkowskiego i innych. Od początku lutego najaktywniej na tym terenie działał oddział mjr. **Józefa Jankowskiego** (1832-1864), który 20 lutego 1863 r.

Bohater znad Świdra



M. Gieryski: Patrol powstańczy.

otrzymał nominację na naczelnika czyli komendanta powstańczego powiatu stanisławowskiego. Najpierw przeprowadził intensywne szkolenie 300 rekrutów, po czym urządził z nimi śmiało i udane rajdy na placówki rosyjskie pod Warszawą.

25 maja w 1863 r. w okolicach karczmy stojącej przy szosie lubelskiej w Rudce Duchnowskiej nad Świdrem, doszło do zwycięskiej potyczki partyzantów Jankowskiego z carskim konwojem 180 rekrutów idących od strony Dębina. Podczas walki odbito 40 poborowych. Nieprzyjaciel w walce pod Rudką stracił 36 żołnierzy, jednego oficera i ośmiu rannych szeregowców. Straty własne: zabitych 6 żołnierzy i 4 rekrutów oraz 8 rannych. W boju tym lekko ranny w rękę został mjr Adam Zieliński. Zwłoki poległych w boju powstańców pogrzebano na wiązowskim cmentarzu. Nabożeństwo żałobne, w intencji poległych, odprowadził ówczesny ks. proboszcz Franciszek Banaszewski. Dziś odnowiony krzyż drewniany, upamiętniający to wydarzenie, znajduje się obok linii energetycznej przy szosie lubelskiej, kilkadziesiąt metrów za zakrętem do Zanęcina obok fundamentów starej austerii.

Po pogrzebie w Wiązownie partyzanci przez Duchnow pomaszzerowali do Michałowa. Bohaterski dowódca stoczył do końca 1863 r. kilka potyczek m.in. 28 maja w okolicach Okuniewa, 30 września pod Kuflewem, 25 grudnia pod Kockiem i 31 grudnia 1863 r, pod Małą Bukową w Lubelskim. Podczas noworocznego urlopu, w drodze do domu pod Warszawą został aresztowany. O tym zdarzeniu napisano: *21 stycznia*

*1864 r. Jankowski z rtm. Domańskim i Szymonem Katyllą opuścili na kilka dni oddział, prawdopodobnie z zamiarem udania się do Warszawy. Z uwagi na dużą liczbę patroli musieli jednak ominąć Warszawę, kierując się za linię kolei warszawsko-petersburskiej. Znad Narwi, na wieść o pojawieniu się patroli kozackich szukających ukrytej broni, udali się w kierunku Zegrza. Niestety, zostali tam zauważeni i schwytani. Istnieją również przypuszczenia, że został wydany przez byłych żołnierzy. Po kilkunastodniowych przesłuchaniach 12 lutego 1864 r. ppłk. Józef Jankowski vel Szydłowski został stracony na stokach Cytadeli. Zwłoki pogrzebano na miejscu kaźni. W konspiracyjnej prasie zamieszczono nekrolog: *Dnia 12. lutego o godzinie 10-tej rano Józef Jankowski, podpułkownik wojska narodowego, przez Moskali życia pozbawiony, oddał Bogu wielkiego, bohaterskiego ducha. Ziemia polska straciła w nim jednego z najzaciejszych swych Synów. Czterdzieści razy potykał się z wrogiem: oto jego wina przed Moskwą, oto jego niepożyta zasługa przed narodem, która uwieczni pamięć jego w wdzięcznych sercach współziomków. Ożywiony czystą i gorącą miłością ludu wiejskiego, posiadał najzupełniejsze jego zaufanie; i temu to zaufaniu zawdzięczał szczególnej możność stawienia przez czas tak długi oporu przeważnym nieraz siłom wroga. Bogobojność i czystość obyczajów były znamionującymi go cechami; modlitwą rozpoczynał on i kończył swoje walki? Pamięć o tym bohaterskim dowódcy wojsk powstańczych pozostała.**

KRZYSZTOF OKTABIŃSKI